Cena numeru 30 h. Nr. 69. Rok I. Środa dnia 4 Września 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Si non e vero...

Omawiając w dalszym ciągu zjazd cesarzy w głównej kwaterze niemieckiej, „Temps“ podaje sensacyjną rewelację, jakoby rząd niemiecki zgodził się na połączenie *nietylko Królestwa Polskiego z Galicją, ale nawet skłonny jest odstąpić Poznańskie utw. rzonemu w ten sposób państwu polskiemu pod berłem Habsburgów pod warunkiem, że Austrja zgodzi się odstąpić swe prowincje niemieckie Bawarji.*

Ile w tej wiadomości prawdy jest, trudno wiedzieć, faktem jest jednak, że podobne załatwienie sprawy znalazło w Niemczech zwolenników, grupę pacyfistów z posłem centralnym do parlamentu niemieckiego, Erzbergerem, na czele.

Takie rozwiązanie sprawy polskiej znaczyłoby zupełną zmianę nie tylko stosunków zewnętrznych państw najwięcej zainteresowanych, Niemiec i Austro-Węgier, lecz i wewnętrznego ich ustroju.

Odstępując prowincje niemieckie Bawarji, a Galicję Królestwu, monarchja Austro-Węgierska stałaby się związkiem Węgier z kilkoma państwami słowiańskiemi. W połączeniu z Królestwem cały ten kompleks stałby się ścianą rozgraniczającą wschód od zachodu. Dominowały by tu bezwarunko. vo wpływy państw słowiańskich, głos Węgier by przycichł.

Co się tyczy Niemiec, to państwo oddając Poznańskie, a otrzymując prowincje niemieckie od Austrji nie uszczuplając tym posiadanych terenów zyskałoby na wzmocnieniu elementów narodowych. Wszystkim jest jasnem, że potęga Niemiec ma za podstawę prawie jednostajny żywioł narodowy niemiecki. Procent ludność nie niemieckiej (Polacy, Duńczycy) jest w Rzeszy niemieckiej bardzo mały. Przy kombinacji podawanej przez „Temps“ Niemcy częściowo uwolniłyby się od żywiołu polskiego, zyskując niemców austrjackich.

Z związku ze zmianą granic nastąpiła by ogromna zmiana w stosunkach wewnętrznych Rzeszy. Przez odcięcie Poznańskiego od Prus, a przyłączenie prowincji austrjackich do Bawarji, ta ostatnia stałaby się zapewne państwem przodującym w Związku państw niemieckich.

Popierany przez Erzbergera projekt rozwiązania sprawy polskiej, znalazłby zapewne poparcie i koalicji. Byłoby ono bowiem pobiciem polityki Prus, dominującej w Niemczech i utworzenie wału z Polski i państw słowiańskich na wschodzie Niemiec. *el.*

Konsolidacja partji ludowych.

„Nowa Gazeta“ otrzymała od jednego z działaczy stojących blisko Zjednoczenia Ludowego następujące uwagi:

Jest faktem bardzo charakterystycznym —i mocno niepożądanym, że punkt ciężkości obecnej polityki narodowej nie spoczywa na ludzie. Ziemiaństwo rządzi — o ile w obecnych czasach można mówić o rządzeniu; stronnictwa inteligenckie wciąż się kleją i rozklejają—z małym rezultatem i szereg stronnictw operuje na punkcie robotniczym: Lud wiejski jedynie nie został dostatecznie wyeksploatowany tak na rzecz polityki narodowej, jak i na korzyść własnych jego klasowych interesów.

Teren ludowy jest olbrzymi. A jednak narzędzia, któremi się ten grunt uprawia— zbyt wątłe i nie dość nowoczesne i zgo... z sobą niesharmonizowane. Mam tu na myśli stronnictwa, którym—mojem zdaniem —w obecnej chwili należy się nazwa ludowych, a więc P. S. L. tutejsze i Zjednoczenie Ludowe. Reszta—to interesy ziemiańskie i klerykalne, które idą na wieś by tamować zdrowy, samodzielny ruch ludowy.

Nie chcę zmniejszać niczyich zasług, zdaję sobie dostatecznie sprawę z przyczyn historycznych i polityczno-społecznych sprawiających, że ruch ludowy jest jeszcze młody, a jego siła dotąd zgoła jest nieproporcjonalna w stosunku do owych sił, które w ludzie tkwią i które z musu dla dobra narodu i dla własnego jego dobra jak najprędzej wydobyć się muszą. Chodzi mi o to, by proces obudzenia się siły ludowej przyśpieszyć, bo uważam to za palącą konieczność.

Umieszczenie punktu ciężkości polityki narodowej na ludzie wiejskim jest najważniejszym i najpilniejszym zagadnieniem chwili. Stwierdzenie, że chłop—to trzy czwarte narodu, to nietylko frazes ale i fakt. Bez oparcia polityki narodowej na podstawie ludowej trudno sobie wyobrazić zdrowy, mocny a trwały i spokojny rozwój narodu — a w przyszłości państwa.

Drogą ku temu jest stworzenie jednolitej, wielkiej i samodzielnej ludowej partji jednolitej, bo tylko taka dotrze do samego źródła siły w ludzie; samodzielnej, bo lud jest za wielką rzeczą, by mógł się zmieścić gdzieś na komornem, jako fi[illegible] czy przyczepka. Potrzeba zaś ta jest tem pilniejsza, że różni „opiekunowie“ — pod pokrywką różnych mędrców narodowo-ludowych, „przyjaciół ludu“ (!), stronnictw klerykalnych po djecezjach (w Kieleckiem) starają się zamącić bieg polityki ludowej i sprowadzić ją do swego łożyska.

Chodzi o kurję stronnictw naprawdę ludowych: P. S. L. i Zjednoczenia Ludowego, a już conajmniej o jak najwydatniejszą ich kooperację.

Trudności są, a raczej może były. Zjednoczenie ludowe idzie drogą śmiałej polityki ludowej; zepchnęło na bok różnych pewniejszego zresztą gatunku — „opiekunów“, którzy stanowili przez pewien czas jego pomost reakcyjno-aktywistyczny. Klub ludowy w Radzie Stanu, produkt Zjed. lud. prowadzi — zgodzą się na to chyba wszyscy — politykę jednoznaczną i zdecydowanie ludową.

Stoją na drodze ku konsolidacji stronnictw ludowych trudności—przeszłe, dawne walki, różnice taktyczne i przebrzmiałe orjentacje i uprzedzenia i produkt tych przeciwieństw: nieufność i niechęć, która wchodzi w przyzwyczajenie. Bo—należy sobie zdać z tego sprawę—u znacznej większości ludzi—nieaktualna przeszłość decyduje o stanowisku obecnem, choć teraźniejszość na gwałt woła o zmianę taktyki. Zbiorowiska, partje bywają nieraz ociężałą gromadą,

która zmienia szyk nieraz dopiero w długi czas po fakcie, który się tego domaga. Lecz trzeba sobie powiedzieć, że politykiem mądrym, politykiem zasługującym na tę nazwę jest ten tylko, który potrafi zapomnieć o przeszłości, gdy teraźniejszość od niego zażąda.

Dziś—z wymienionych wyżej rozmaitych względów—sytuacja domaga się złączenia partji naprawdę ludowych w jednej potężnej partji, a już co najmniej—najściślejszego ich współdziałania na gruncie najważniejszych postulatów bieżącej polityki ludowej, są nimi sprawa sejmu jednoizbowego i reforma rolna. Z kooperacji owej siłą rzeczy wyłoni się kurja.

Okoliczności już dojrzały i chodzi o to by w czas wyciągnąć z nich konsekwencję. Warto by nad tem zastanowili się ci, co dziś kierują polityką ludową, bo spoczywa na nich wielka odpowiedzialność.

Możliwość interwencji pokojowej ze strony neutralnych.

Prasa szwajcarska omawia, w związku z znaną mową niemieckiego podsekretarza stanu, dr. Solfa i odpowiedzią lorda Cecila możliwość interwencji pokojowej ze strony państ neutralnych. Toczy się—wywodzi—walka o pierwsze słowo pokojowe, po obu stronach zauważyć się daje mniejsza lub większa skłonność pomówienia o pokoju. Żadna ze stron, toczących wojnę, nie chce, oczywiście, uchodzić za słabszą, wszędzie rządy liczyć się muszą z szowinistami swoimi. Mimo to, zarówno w Berlinie jak i w Londynie dużo się mówi o pokoju; a okoliczność ta natchnąć winna neutralnych odwagą do ofiarowania swoich dobrych usług w chwili, w której panuje pewność, że pośrednictwo jest dla obu stron równie pożądane.

Zaznaczyć tu należy, że normy międzynarodowe przewidują w stosunku do państw neutralnych prawo wystąpienia z inicjatywą pokojową, o ile to uznają za właściwe. Normy te rozróżniają trzy rodzaje współdziałania państw trzecich w celu doprowadzenia do pokoju, a mianowicie: dobre usługi, pośrednictwo i akcja rozjemcza.

Dobre usługi polegają na usiłowaniu państwa trzeciego utorowania drogi do zbliżenia się stron walczących i do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Pośrednictwo, medjacja, ma cel identyczny; akcja tego rodzaju zawarunkowana być musi jednak tem, że obie strony walczące zgadzają się na współdziałanie pośrednika. Warunek ten w chwili obecnej trudny byłby, zdaje się, do urzeczywistnienia.

Dobre usługi jednak podjęte być mogą i bez tego warunku. Umowa haska w sprawie pokojowego rozstrzygania sporów międzynarodowych mówi wyraźnie: „Prawo ofiarowania dobrych usług albo pośrednictwa przysługuje państwom, nie uczestniczącym w sporze również w czasie trwania jeszcze kroków wojennych. Wykonywanie prawa tego nie może być pod żadnym warunkiem przez którąkolwiek ze stron poczytane za akt nieprzyjazny".

Gdyby państwa neutralne nie potrzebowały obawiać się gniewu walczących, mogłyby, w myśl przepisów międzynarodowych, zupełnie legalnie ofiarować dobre usługi swoje. I jeżeli neutralni dotąd z akcją taką nie wystąpili, to nie dlatego, że boją się rządów swoich, lecz dlatego jedynie, że boją się stron walczących.

Na marginesie...

Czy to z powodu długoletniej niewoli, czy też z powodów wypływających z naszego charakteru, my bawić się nie umiemy. Jeżeli porównamy zabawy publiczne urządzane u nas, z takiemiż zabawami za granicą, wystawy, święta miejscowe i t. d. spostrzeżemy bez trudności różnice nie tylko w reagowaniu tłumów na podawane im atrakcje, lecz także i w samym urządzaniu tych zabaw.

Przypatrzmy się tak zwanym zabawom ogrodowym urządzanym od czasu do czasu w naszym parku Kościuszki. Czy faktycznie publiczność tam się bawi? Ostatni przykład mieliśmy w niedzielę. Afisz, donoszący o zabawie urządzonej na dochód Uniwersytetu Ludowego, obiecywał moc atrakcji. Więc najsamprzód ujrzeliśmy bramę przybraną chorągiewkami różowo-zielonemi, Co znaczą te kolory? Czy może to kolory Uniwersytetu Ludowego? W ogrodzie gra muzyka. Siąść niema gdzie; ławki wszystkie zajęte, a w Mleczarni Ziemianek też przepełnienie. Wobec braku krzeseł goście siędzą po dwóch na jednym. Że też dyrekcja mleczarni nie postara się o więcej stolików i krzeseł na zabawę. Z konieczności więc muszę chodzić. Wiedziałem, że ma być poczta francuska. I faktycznie patrząc uważnie spostrzegam gdzie niegdzie, przeważnie u młodzieży, numerki. Idąc za kilkoma młodziutkiemi panienkami, udało mi się, choć to było niedyskretnie, przeczytać otrzymany list. List ten pisany widocznie ręką jeszcze bardzo niewprawną proponował tej panience randkę! Nie wiem czy urządzanie tego rodzaju zabawy choćby nawet na Uniwersytet Ludowy jest rzeczą wskazaną.

Dla większej zabawy publiczności zjawiło się w ogrodzie dwóch niby klownów, jednak ani nie wyglądających komicznie, ani nawet o tyle o ile dowcipnych. Robili oni najprędzej wrażenie warjatów wypuszczonych ze szpitala.

Warto by było, by organizatorzy zabaw ogrodowych mieli na uwadze, że na tych zabawach bywa młodzież, i że nie zawsze „cel uświęca środki".

Związek Kobiet Polskich opieki nad Królewiakami.

Wiedeń VIII Buchfeldgasse 19.

Dnia 5 lipca 1915 powstała przy Lidze Kobiet N.K.N we Wiedniu — Sekcja Pomocy dla internowanych królewiaków. Pobudkami do stworzenia wspomnianej instytucji była wiadomość o losie internowanych królewiakach w Steiklanie Nasi rodacy przechodzili tam istne piekło udręczeń i tonęli w rozpaczy, zawiniwszy chyba to, że byli poddanymi rosyjskimi. Mimo trudności ze strony komend obozów delegatkom Sekcji udało się jako pierwszym dotrzeć do internowanych. Pierwsza pomoc podjęta została bez większych zasobów pieniężnych, musiała więc ograniczyć się tylko do rozdania między najbardziej potrzebujących, odzieży, żywności i przyborów szkolnych dla uczącej się dziatwy. W miarę możności Sekcja niosła internowanym pomoc moralną i materjalną, a na skutek interwencji Sekcji zaczęto uwalniać z internatu poszególne jednostki jak i całe rodziny. Delegatki Sekcji zwiedziły obozy w Steiklanie, Drozendorfie, Karlstein, Ilmau i Raabs. W marcu 1916 r. objęła Sekcja zarząd nad schroniskiem na które łożył fundusze Komitet Ratunkowy we Wiedniu, W schronisku znajdowali opiekę ci, którzy po uwolnieniu z obozów chwilowo musieli zatrzymać się we Wiedniu. Sekcja przyczyniła się swą prośbą do Cesarzowej Zyty, do ogłoszenia ogólnej amnestji, na skutek ozego setki internowanych opuściło obozy. Oprócz właściwej pracy Sekcja niosła pomoc tym królewiakom, którzy przyjechali do Austrji szukać pracy, aby tym, którzy chcieli wracać do Ojczyzny, albo wreszcie tym, którym trzeba było wyrobić odpowiednie dokumenty, bądźto na przebywanie w miejscu, bądźto wyjeżdżającym za granicę. Ponieważ zgłaszających było coraz więcej, zatem i pracy przybywało, przeto Sekcja przekształciła się w **Związek Kobiet Polskich Opieki nad Królewiakami**

Związek ułatwia robotnikom wyszukiwanie pracy, pośredniczy między pracownikami i pracowanicami, wyrabia paszporty i książki robotnicze, udziela zapomóg najbardziej potrzebującym, jednym słowem Związek przychodzi z pomocą tym królewiakom, którzy zwabieni, nieraz niesumiennem obietnicami w poszukiwaniu za pracą, znaleźli się za obczyźnie, a nie znając stosunków narażeni są nieraz na wiele przykrości i nieszczęść.

Związek może poszczycić się, że mimo rozmaitych trudności zdziałał wiele i pragnie nadal wytrwać na posterunku.

O dnia 1-go grudnia 1917 roku do 1-go lipca 1918 przez biuro Związku przeszło blisko tysiąc królewiaków, a wszystkie sprawy tych ludzi zostały wszpełności załatwione. Sama liczba niech świadczy jak pożyteczna jest ta placówka.

Fundusze jakiemi rozporządza Związek pochodzą wyłącznie ze składek publicznych, ale z jednorazowych dodatków, fundusze te jednak są już na wyczerpaniu, co uniemożliwia częstokroć spełnienie wszystkich postulatów Związku.

Jak żyją i pracują polacy na Wołyniu

Odcięci od Wołynia za czasów rosyjskich specyficznemi ustawami i przepisami, a obecnie kordonami wojennemi, nie mamy należytego pojęcia o życiu społeczeństwa polskiego na Wołyniu. Naogół utarło się w Królestwie przekonanie, że skupienia polskie na Wołyniu są nieliczne i reprezentowane przez wielkich właścicieli, oraz garstkę inteligencji. O tętnie tych życia skupień też mamy fałszywe pojęcie.

Ludność polska na Wołyniu reprezentowana jest głównie przez włościaństwo polskie, to jeszcze z czasów Rzeczypospolitej i z kolonistów (Mazurów), którzy umieli obejść wrogie względem Polaków przepisy prawa i osiedlić się na ziemi wołyńskiej. Osiedlali się owi koloniści na Wołyniu nie przez kupno ziemi, której sprzedaż Królewiakom była zabroniona, ale przez jej wydzierżawienie. Płacili i płacą do tej pory za uprawianą ziemię czynsze i zwą się czynszownikami.

Czynszowników owych jest sporo, a głównie w powiecie łuckim, gdzie też dzięki miejscowym działaczom najlepiej są zorganizowani i narodowo uświadomieni.

Wyjątkowe ich położenie (nie są bowiem właścicielami tylko dzierżawcami) czyniło ich bardzo podatnemi na hasła agrarne Ukraińców. Nie posiadając należytej świadomości narodowej i nie pewni uprawianej ziemi chętnie szli za Ukraińcami, działającemi przeciw wielkim właścicielom. Kiedy jednak Ukraińcy w momencie największego swego powodzenia, zaczęli nalegać i na włościan polskich, aby się wynieśli za Bug, prysła przyjaźń do Ukraińców i chłop polski odrazu się poczuł polakiem i zrozumiał, że obrony dla siebie szukać może tylko w Polsce. Ten moment najsilniej zaważył na jego świadomości narodowej.

Pod tym względem jest wiele do zrobienia. Gdyby miejscowi właściciele Polacy, wzorem swoich przodków, zdobyli się na czyn i uwłaszczyli czynszowników, to trwale pozyskaliby ich dla polskości. Że nie jest to rzecz trudna, świadczą liczne przykłady z powiatu łuckiego.

Kiedy wybuchła rewolucja w Rosji, miejscowi działacze jęli się krzątać koło zakładania szkół polskich. Wśród włościaństwa polskiego natrafili na bardzo podatny grunt. Chłop polski nietylko chętnie przyjął szkołę polską ale odrazu ją wydatnie poparł pod względem materjalnym, W ubiegłym roku w pow. łuckim funkcjonowało 45 szkół polskich z 2933 dziećmi. W dwu trzecich szkoły owe utrzymywane były z opłat za naukę szkolną, w jednej trzeciej z ofiarności. A w owej ofiarności liczny udział wzięli włościanie i zdarzały się wypadki, że niektórzy włościanie ofiarowywali na szkolnictwo polskie po kilka tysięcy rubli. Miejscowi działacze stwierdzają, że chłop polski w łuckim powiecie jest bardziej ofiarny jak ziemiaństwo.

Dzięki owej ofiarności w Łucku powstało progimnazjum polskie, a obecnie Polska Macierz Wołyńska liczbę szkół w łuckim powiększa do 70 iu.

Chłop polski na Wołyniu jest elementem pracowitym i oszczędnym i pospołu z kolonistami Niemcami i czechami najbardziej twórczym elementem. We wszystkich dziedzinach życia bardzo silnie na korzyść wyróżnia się od elementu ruskiego. Ten ostatni, dzięki swemu lenistwu i narowom anarchicznym w niektórych okolicach nie obsiał własnej ziemi i czeka na pańskie pole. Nic dziwnego, że nie stać go ani na dobrobyt, ani gotówkę. Przeciwnie chłop polski, dzięki pracowitości, trzeźwości i oszczędności, oraz doskonałym konjunkturom zgromadził spory zapas gotówki. Nie roztrwania jej jednak w pijaństwie, lecz używa jej na swe potrzeby kulturalne.

Dzięki rewolucji rosyjskiej, która obudziła na Wołyniu sprawę narodowościową, oraz szkołom polskim, język polski szybko się rozpowszechnia po chatach polskich. W niektórych miejscowościach bowiem było już tak źle, że w domu używano języka ruskiego (Chochlackiego) a polskiego tylko w kościele. Obecnie pod względem językowym znać duży postęp i jest nadzieja, że młode pokolenia nie poddadzą się wpływom rutenizacji.

Polskie skupienia miejskie na razie są nieustalone. Wielu urzędników utraciło posady, inni jeszcze z głębi Rosji nie powrócili, a byt całej inteligencji jest na ogół pod znakiem zapytania. Ten stan polskich skupień miejskich nie pozwala im na zeórodkowanie w swych rękach całej akcji narodowej. W Łucku inteligencja jednak bardzo dużo robi i wiele prac kulturalno-narodowych spada na jej barki.

Na Wołyniu, prócz pasa okupowanego przez Władze Austryjackie, jest naogół duża wolność. Można też wiele zrobić, byle więcej rąk do roboty i kapitału.

Królestwo może i musi przyjść Wołyniowi z pomocą. Objawić się ona musi przedewszystkiem przez łączność duchową, materjalną i pomoc w ludziach. Na Wołyń potrzebni są wytrawni nauczyciele ludowi.

Dobrze by się stało, gdyby redakcje pism otworzyły rubrykę składek na szkoły wołyńskie, a społeczeństwo wypełniło je tysiącami. Na Wołyniu potrzeba dla dzieci polskich rzeczywiście tysięcy.

Związek zwraca się do polskiego społeczeństwa z gorącym apelem, aby i tym razem Jego ofiarność przyczyniła się ku ulżeniu doli naszym braciom z za kordonu.

Natalja Wieleżyńska Kreutzowa
Przewodnicząca
Paulina Horszowska
Sekretarka.
Hr. Helena Mycielska
Skarbniczka.

Program zjazdu sportowego

Ustalony już ostatecznie program zjazdu polskich zrzeszeń sportowych i gimnastycznych naznaczonego na dn. 20, 21 i 22 września r. b. przedstawia się w sposób następujący:

19 września, czwartek. Zebranie w celu zaznajomienia się w lokalu Warsz. Tow. Wioślarskiego. Wydanie kart legitymacyjnych, programów. Sprzedaż książek sportowych, broszur oraz wszelkich wydawnictw sportowych.

Pierwszy specjalny dzień zjazdu d. 20 września, w piątek, poświęcony będzie referatom i uchwałom. Godz. 8 i pół rano. Msza św. polowa w parku Sobieskiego. 9 i pół rano. Zdjęcia fotograficzne wszystkich uczestników zjazdu: 11 r. Otwarcie zjazdu w sali Rady Miej: skiej, powitanie delegatów, referaty (do 1 i pół pp). Od 4—8 pp. Referaty i dyskusja nad niemi w poszczególnych Towarzystwach. 8 w. Zakończenie referatów, dyskusja oraz głosowanie nad wnioskami, wybór komitetu wykonawczego uchwał zjazdu. 10 i pół w. Wspólne zebranie w jednym z klubów sportowych.

Dwa następne dni zjazdu poświęcone są w całości zawodom sportowym.

21 września, w sobotę. 9—12 r. i 3—6. Początek zawodów sportowych podług programu, który został opracowany przez komisję sportową (przedbiegi lekkoatletyczne, mecze piłki nożnej). 7 i pół w. Popisy gimnastyczne, szermierka w gmachu cyrku.

Trzeci dzień zjazdu będzie kulminacyjnym punktem zawodów.

22 września, w niedzielę. 9 r. Zawody pływackie oraz regaty podług specjalnego programu (na Wiśle, przystań Tow. Wioślarskiego). 2 i pół pp. lekkoatletyczne (biegi, rzuty, skoki), piłka nożna (rozgrywki o mistrzowstwo), hockey, gry, tennis. 8 w. Wspólne zebranie wszystkich uczestników zjazdu (rozdanie nagród i zakończenie zjazdu) w sali Tow. Sportowego.

Zjazd Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Przygotowania do wyznaczonego na dn. 15 września r. b. Zjazdu Stowarzyszenia Kupców Polskich są prowadzone energicznie.

Komisja Organizacyjna Zjazdu podjęła starania wobec Władz Państwowych Polskich oraz Władz Okupacyjnych celem uzyskania ułatwień przepustkowych dla uczestników Zjazdu.

Niezależnie jednak od powyższej akcji, kupcy, pragnący przybyć na Zjazd winni niezwłocznie rozpocząć starania o przepustki.

Pożądanem jest, aby uczestnicy Zjazdu przybyli do Warszawy w sobotę dnia 14-go września, udając się do biur Stowarzyszenia Kupców Polskich, Szkolna № 10, czynnych do późnej nocy, gdzie uzyskają niezbędne informacje bilety i t. p. Na kolei przybywających oczekiwać będzie specjalna delegacja.

„Sport Polski“.

W pierwszych dniach września ukaże się pierwszy numer ilustrowanego miesięcznika sportowego p. t. „Sport Polski“, którego kierownictwo spoczywać ma w rękach pp. M. Strzeleckiego, St. Jeziorowskiego, J. Gebethnera, Z. Deklera i dr. W. Osmolskiego.

Redakcja w zapowiedzi tak m. in. określa swe zadania:

Znaczenie sportu uznane zostało i ocenione przez cały świat cywilizowany. U nas jedynie spotyka się ta dziedzina życia po dziś dzień z lekceważeniem, często z niechęcią, a zawsze płynącem z ignoracji niezrozumieniem. Celem więc naszym będzie w rzeczowych artykułach wspomnianą ignorancję usuwać, zwalczać niechęć i lekceważenie, wskazywać natomiast stale na doniosłość rozwoju fizycznego narodu w stosunku do jego kultury. Aby nie wyjść z ram tego zwięzłego prospektu, przypominamy jeszcze, że sport z natury swej dąży do ogarnięcia tłumów, że jest dziedziną życia, w której zasada demokratyczna święci jeden z największych tryumfów, że stanowi wreszcie jeden z wypróbowanych a najskuteczniejszych środków, zdążających do podniesienia poziomu kulturalnego najszerszych warstw społecznych. Oto cele naszego pisma.

Do wydawnictwa przystąpiło 9 warszawskich związków sportowych, 6 starszych i 3 młodszy.

Z miasta.

Zabawa Ogrodowa na rzecz Kasy Pomocy Nauczycielstwa Ludowego w Radomiu odbędzie się w dniu 8 bm. w Parku Kościuszki. Mamy przeto nadzieję, że mieszkańcy naszego grodu poprą ten tak ważny cel i tłumnie pośpieszą na zabawę.

Zapisy w Uniw. Lud. Zapisy członków i słuchaczy Uniw. Ludow. odbywać się będą 3, 4 i 5 września. 8-go września Nabożeństwo w kościele. 9-go rozpoczęcie lekcji. Zarząd Uniw. Ludow. uprasza osoby zainteresowane o zgłoszenie się w dniach oznaczonych do lokolu Uniw., Wysoka 33, oficyna I-sze piętro od godziny 7-ej wiecz.

Z życia szkolnego. W związku z brakiem mieszkań, daje się obecnie na początku roku szkolnego odczuwać brak stancji dla uczni.

Wiele przyjezdnych uczni i uczennic, ktorzy nie zapewnili sobie stancji przed latem zostało się, jak się mówi, na koszu.

Ceny za całe utrzymanie wynoszą w tym roku 350 do 500 koron miesięcznie.

Marmolada z jabłek. Już wkrótce ma być czynną fabryka marmolady Wydziału Aprowizacyjnego. Przy obecnej drożyźnie i braku produktów żywnościowych, marmolada dobrze przyrządzona i sprzedawana po niewysokiej cenie powinna cieszyć się powodzeniem. Ponieważ ta fabryka będzie prowadzona przez Wydział Aprowizacyjny, można mieć nadzieję, że marmolada ta będzie odpowiednio preparowana.

Chleb. Od pewnego czasu znacznie się poprawił gatunek chleba kartkowego. Widocznie jest on obecnie wypiekany faktycznie z mąki czystej bez żadnych domieszek. Akcja Wydziału Aprowizacyjnego (otwarcie własnej wzorowej piekarni, ścisła kontrola piekarń) osiągnęła swój skutek. Należy się W. Aprowizacyjnemu za to uznanie.

List do odebrania. W redakcji „Kroniki“ jest do odebrania list adresowany do p. Bolesława Matuszewskiego.

Z Wydziału Aprowizacyjnego

Przepisy dla piekarń, otrzymujących mąkę z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

Każdy piekarz, otrzymujący mąkę od Wydziału Aprowizacyjnego obowiązany jest stosować się do niżej wymienionych przepisów:

1. Chleb wypiekany winien być z mąki przydzielanej przez Wydział Aprowizacyjny; odsiewanie lub jakiekolwiek obniżanie gatunku mąki, oraz zamiana takowej na inną są **niedopuszczalne.**

2. Chleb winien być wypiekany w regularnych odstępach z takiem obliczeniem, ażeby ludność mogła otrzymać go systematycznie, — na przysługujące kupony.

3. Przerwy w wypiekaniu chleba nie będą tolerowane; o ileby z jakichkolwiek powodów uzasadnionych piekarnia nie mogła funkcjonować, odnośny piekarz winien zameldować o tym zawczasu Wydziałowi Aprowizacyjnemu, celem czasowego przydzielania danej dzielnicy do innej piekarni.

4. Chleb winien być sprzedawany po cenach przez Wydział Aprowizacyjny ustanowionych, na wagę i w ilościach odpowiadających danemu kuponowi karty żywnościowej; wydawanie chleba naprzód na kupony z datami późniejszemi nie może mieć miejsca.

5. Chleb może być sprzedawany ludności najwcześniej w 6 godzin po wyjęciu z pieca; sprzedaż chleba winna rozpoczynać się od godz. 7-ej rano.

6. Nie wolno sprzedawać ludności chleba z jakimikolwiek domieszkami, źle wypieczonego, odsiedziałego i t. d.

Ścisłe przestrzeganie powyższych przepisów wykonywane będzie przez specjalnych kontrolerów Wydziału Aprowizacyjnego i członków Milicji Miejskiej, pod ogólnym nadzorem pp. opiekunów dzielnicowych.

Wszelkie wykroczenia zameldowane przez konsumentów, lub zauważone przy kontroli, po sprawdzeniu przez Wydział Aprowizacyjny, karane będą grzywną nakładaną przez p. Prezydenta miasta, a, ewentualnie, natychmiastowem zamknięciem piekarni.

Przepisy niniejsze winny być wywieszone w każdej piekarni, oraz w miejscach, gdzie się odbywa sprzedaż chleba, do ogólnej wiadomości.

Konferencja pedagogiczna.

Z inicjatywy Inspektora szkolnego Okręgu Radomskiego p. Pęczalskiego odbył się w Radomiu w dniu 31 sierpnia zjazd nauczycielek i nauczycieli szkół początkowych Okręgu Radomskiego w celu odbycia konferencji pedagogicznej. Zebrało się przyjezdnych i miejscowych sił nauczycielskich przeszło 200 osób. Zebranie zagaił przepiękną mową Inspektor szkolny p. Pęczalski, — zebrani prześpiewali „Boże coś Polskę“. Następnie dane były cztery lekcje wzorowe:

1, z czytania i pisania z dziećmi, pierwszy rok nauki — prowadziła p. Borkówna,

2, początkowa nauka rachunków—liczenie do 6-ciu z dziećmi, pierwszy rok nauki — prowadził p. Karwowski,

3, Rośliny trujące i grzyby, z dziećmi 3-ci rok nauki — prowadził p. Paluszyński i

4, Historja Polski — Bolesław Chrobry z dziećmi 3-ci rok nauki — prowadził p. Sadowski.

Najlepsze wrażenie wywołały dwie ostatnie lekcje — przyroda i Historja Polski, dla tego też najwięcej było zainteresowania się temi lekcjami, bo też naprawdę ślicznie wywiązali się obaj panowie prowadzący te lekcje — Paluszyński i Sadowski, za co zasłużenie otrzymali oklaski.

Po tych lekcjach nastąpiła 2 godzinna przerwa, a o godzinie 3-ej zebrali się na konferencję, która przeciągnęła się do godziny 7-ej wieczorem. Wczasie konferencji wywiązała się dyskusja co do przeprowadzonych lekcji. Zainteresowanie było bardzo duże. W końcu prześpiewano „Rotę“ Konopnickiej. Oby tylko takie konferencje częściej się odbywały, a wiele by korzyści przyniosły siłom nauczycielskim.

Nauczyciel ludowy.

Z teatru.

Operetka H. Czarneckiego. W sobotę była wystawiona stara, operetka „Mademoiselle Nitouche“ p. Józefowiczową w roli tytułowej. Oprócz niej z wykonawców należy wymienić p. Piekarskiego doskonałego w roli inspicjenta, p. Norskiego, jako porucznika husarów i p. Biegańskiej — artystki Koryny. Ta ostatnia dała się już poznać Radomiowi, jako b. zdolna i inteligentna artystka. P. Wołowski ze zwykłą swoją swadą odtworzył udatnie typ nauczyciela muzyki Celestyna-Florydora.

W niedzielę występował pierwszy raz w Radomiu w tytułowej roli w „Augustynku“ p Kozłowski. Rola ta jednak nie daje dostatecznej możności sądzenia o jego zdolnościach wokalnych.

Z krytyką więc musimy się wstrzymać do następnych jego występów. Obecnie musimy tylko podkreślić jego swobodę gry i śpiewu, i dużą skalę głosową.

Benefis p. Cz. Celińskiej — Wołowskiej. Przypominamy o dzisiejszym benefisie tej znanej dobrze Radomiowi artystki. Odegraną będzie „Halka“ z benefisantką w roli tytułowej i p. Kozłowskim w roli Jontka.

Repertuar. Jutro, t. j. w czwartek melodyjna i pełna humoru operetka Straussa „Bohaterowie“, w której wystąpią pp.: Celińska, Józefowiczowa, Kossakowska, Józefowicz, Kozłowski, Piekarski, Nawrocki i cały ensemble.

W sobotę „Jenerał huzarów“ melodyjna i arcywesoła operetka w 3-ch aktach M. Ziehrera.

Z kraju.

Nowe pisma w Warszawie. W Warszawie mają powstać dwa nowe pisma: „Gazeta Warszawska“ oraz „Słowo“. Pierwsze będzie wyrazem sfer narodowo-demokratycznych, przyczem „Gazeta Poranna“ zostanie zdegradowana do poprzedniego poziomu — organu brukowego. Natomiast „Słowo“ będzie organem realistów.

„Złota młodzież“ żydowska. Korespondent jeden z gazet żydowskich z Żychlina donosi, że tam stworzył się żydowski związek „Złotej młodzieży“, przeciwnej wszelkiemu kształceniu się i szerzeniu oświaty bo na to szkoda... czasu. Cała ich działalność ogranicza się do urządzania zabaw i wszelkich „wieczorków“.

15.000 m. kary za papierosy. Prezydjum policji w Łodzi skazało braci: Dawida, Chaima i Mordkę Scheibów na 15.000 m. kary za sprzedaż papierosów powyżej ceny takswoej. Pozatem skonfiskowano im 250.000 sztuk papierosów.

Dwa wagony zatrutego ziarna dla Wschodniej Galicji. Dla rolnictwa wschodnio galicyjskiego pojawił się nowy wróg: myszy w olbrzymiej ilości niszczące tegoroczne plony i zagrażające niedalekiej oziminie. W sprawie zwalczania tej klęski rolniczej odbyła się z inicjatywy galicyjskiego T-wa Gospodarczego konferencja, w której toku wicemarszałek Piłat wyjaśnił, że sprawa tępienia myszy polnych poruczona została departamentowi rolniczemu Wydziału krajowego i że Wydział kraj. poczynił odpowiednie kroki w celu sporządzenia trutki, nad którą prowadzi doświadczenia w Dublanach prof. d-r. Panek. Powieważ akcja zaradcza jest bardzo pilna, uchwalono na konferencji oprócz tej trutki skorzystać także z oferty apteki Mikolascha we Lwowie, która oświadczyła gotowość sporządzenia 20.000 gr. zatrutego strychniną ziarna.

Ze świata.

Zemsta Gabriela d'Annunzio. „Vossisch Zeitung“ donosi z głównej kwatery, pod datą 21-go z. m. drogą na Amsterdam, że Gabriel d'Annunzio pomścił się za napad nocny lotników austrjackich. Jeden z lotników austro-węgierskich, rzucił bombę, która padła tylko w odległości jednego metra, od jego nocnej kwatery. Bomba nie wybuchła.

Wskutek wstrząśnięcia przecież, wyleciały wszystkie okna. Następnego dnia rano d'Annunzio puścił się samolotem o sto mil na północ, aż do Poli. Tam, w tym porcie wojennym austrjackim, rzucił 14 bomb.

Wynik żniw tegorocznych w Niemczech. „Berliner Lokalanzeiger“, pisząc o stanie zbiorów w Niemczech za rok bieżący, twierdzi, że według oceny władz centralnych niemieckich, w tym roku ogólny wynik zbiorów będzie od 10 proc, do 15 proc. lepszy aniżeli w roku przeszłym.

Nowa religja w Rosji. Jak paryski „Matin“ donosi, rząd sowietów wydał zarządzenie, które ma dokonać zupełnego przewrotu w religijnych urządzeniach w Rosji. Mianowicie rząd rosyjski zakazuje wszystkich dotychczasowych religji i wyznań nawet wyznania prawosławnego, a wprowadza nową religję, która nazywa się „nowem chrześcijaństwem“ i która bedzie jedyną dozwoloną w Rosji religją.

Po jednej perle. Zarząd angielskiego „Czerwonego Krzyża“ mając zamiar urządzić tombolę na cele swego Towarzystwa wpadł na oryginalny pomysł uproszenia bogatych pań o jedną perłę z klejnotów. Nadesłano 3.000 pereł wartości 120 tys. funtów szterlingów (1 funt szter. — 24 kor.). Królowa Mery i księżniczki nadesłały również kilka pereł, z których każda oszacowaną została na 1.000 fun. szterl.

Lasy archangielskie pokryją długi rosyjskie. Profesor Stepping, który na zlecenie rządu angielskiego badał gubernię archangielską, obliczył, że dziewicze lasy archangielskie wystarczyć mogą na pokrycie wszelkich potrzeb drzewa w Anglji na przeciąg lat 40 i zapłacenie wszystkich kosztów wojny Rosji.

Tem się ma motywować okupacja kraju tego przez Anglików, nie mówiąc oczywiście o celach polityczno-militarnych całej ekspedycji murmańsko archangielskiej.

Pieniądze ukraińskie Nasz korespondent pisze z Kijowa: „Dziennik Kijowski“, z 21 sierpnia donosi: Wczoraj przywieziono do Kijowa za 150 miljonów nowych banknotów ukraińskich, drukowanych w Lipsku. Transport banknotów pod wzmocnioną ochroną na 10 furmankach przewieziono do banku państwa.

Do wiadomości przemysłowców.

Królewsko-Polskie Ministerjum Przemysłu i Handlu, przystępując do żebrania wszystkich pretensji, wynikajacych z tytułu strat wojennych, poniesionych przez zakłady przemysłowe, podaje do wiadomości zainteresowanych, co następuje:

1. Wszelkie straty wojenne, poniesione przez zakłady przemysłowe, winny być zgłoszone w celu zarejestrowania do Komisji Szacunkowej Przemysłowej w Warszawie, która od dnia dzisiejszego działać będzie z upoważnienia i pod nadzorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

2. Pod mianem „zakład przemysłowy“ rozumie się:

a) Zakłady przemysłowe, posiadające przed wojną motory i zatrudniające przynajmniej 10 robotników, też zakłady, które motoru nie posiadały, lecz zatrudniały przynajmniej 20 robotników;

b) Zakłady przemysłu rolnego, posiadające przed wojną motor o sile 100 HP.

3. Straty, powstałe w okresie czasu od wybuchu wojny do dnia 1-go lipca 1918 r., winny być zgłoszene do dnia 31-go grudnia 1918 r. Straty, poniesione po 1-ym lipca 1918 r. winny być zgłoszone do terminu, który, jako ostateczny, w przyszłości ustanowiony zostanie.

4. Zgłoszenia strat po wskazanym terminie (31-go grudnia 1918 r.) przyjmowane będą tylko w wypadkach wyjątkowych, w których opóźnienie usprawiedliwione będzie.

5. Regestracja strat wojennych, poniesionych przez przemysł, dokonywana będzie ściśle według zasad w „instrukcjach o rejestacji strat, poniesionych wskutek wojny przez zakłady przemysłowe“ wyłuszczonych i przez Ministra Przemysłu i Handlu zatwierdzonych.

6 Zgłoszenie stat do regestracji winno być dokonane przez poszkodowanych lub przez osoby upoważnione do występowania w imieniu danego zakładu przemysłowego.

Uwaga: W wmieniu poszkodowanych, znajdujących się po za krajem, straty winny być zgłoszone do Komisji przez ich zastępców prawnych, a w braku tychże przez osoby, pod opieką których pozostaje w danej chwili odnośny zakład przemysłowy nawet wówczas, gdy osoby te nie działają na mocy prawnego upoważnienia.

7. Zgłoszenia strat do regestracji winny być kierowane do: - Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie, Chmielna № 2, Oddziału Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Lublinie, Al. Racławicka № 6, Oddziału Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Łodzi ulica Nawrot № 13, Oddziału Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Zagłębiu: Sosnowiec, ulica Małachowskiego № 11, Biura Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Radomiu, ulica Szeroka № 1.

8. Regestracja strat wojennycb prowadzona będzie na koszt poszkodowanych wedlug ustanowionej taryfy.

9. Oszacowanie strat, wykonane dotychczas przez Komisję Szacunkową Przemysłową Główną pozostaje w swej mocy i straty przez Komisję tę zaregestrowane, powtórnemu zgłoszeniu nie podlegają.

10. Ministerjum Przemysłu i Handlu zaznacza, że stosownie do art. 2 i 3 Konwencji Haskiej, obowiązującej mocarstwa, które prowadzą wojnę obecną, sprawa indemnizacji strat wojennych może być załatwiona w drodze układu międzypaństwowego, wobec czego poszkodowani, którzy strat swych nie zgłoszą do zaregestrowania, tym samym pozbawią się opieki państwowej nad swoimi interesami.

Żegluga na Wiśle.

Towarzystwo akcyjne z kilkumiljonowym kapitałem zakładowym w Puławach dla komunikacji na Wiśle, zamierza wybudować w Puławach przystań i doki. Doki są konieczne potrzebne dla większego przedsiębiorstwa, i niemożna bowiem liczyć na dostawę potrzebnych parowców z zagranicy. Na razie nie będzie mogło nowe Towarzystwo rozwinąć znaczniejszej działalności w kierunku przewozu towarów. Natomiast ruch osobowy zapomocą parowców jest możliwy i opłaci się napewno. Z chwilą gdy Wisła będzie dla żeglugi uregulowaną, Puławy staną się bardzo ważnym punktem dla komunikacji, z Ukrainą, gdyż linja kolejowa z Kowla dosięga tu Wisły. Towary z Ukrainy będzie więc można tu przeładowywać do łodzi na Wiśle i przewozić do Galicji lub do Gdańska.

(Wiadomości Gospodarcze).

Redaktor: Franciszek Bilek.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom.